

1. ADORACJA:

A. Nie spiesząc się wycisz myśli i emocje; uświadom sobie, że jesteś zanurzony w tajemnicy ŚWIĘTEJ OBECNOŚCI PANA – TEGO, który Ciebie z miłości stworzył, który z miłością podtrzymuje Cię w istnieniu. Proś DUCHA ŚWIĘTEGO, aby modlił się w Tobie.

B. Z wiarą, z pragnieniem nawiązania głębokiej, osobistej relacji z PANEM trwaj przed NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENTEM.

W sercu usłysz i powtarzaj SŁOWO, jakie kieruje dzisiaj do Ciebie PAN:

A dla was, czczących moje imię, wszędzie słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego skrzydłach. (Ml 3,20)

C. Ilekroć w czasie modlitwy uświadomisz sobie coś innego – jakieś myśli, rozproszenia – spokojnie wróć przez powtarzanie SŁOWA do trwania w BOŻEJ OBECNOŚCI.

Tak trwaj w OBECNOŚCI PAŃSKIEJ przez cały czas przeznaczony na modlitwę; słuchaj tego co mówi do Ciebie DUCH ŚWIĘTY, pozwól mu działać w Tobie tak, jak ON sam tego chce.

D. **Zakończenie Adoracji:** *Ojcze nasz...*

2. MYŚLI POMOCNE W MEDYTACJI:

Czas Adwentu to czas oczekiwania na spełnienie się obietnicy naszego Ojca. Obietnicy wyrażonej m.in. słowami: „A dla was, czczących moje imię, wszędzie słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego skrzydłach” (Ml 3,20). **Słońce, światło, sprawiedliwość, prawda, uzdrowienie, wolność, życie** – tym wszystkim jest Jezus.

Zapowiedź Mesjasza jako **światła rozjaśniającego ciemności** pojawia się w kilku prorocत्वach, m.in. w słowach wypowiedzianych przez Zachariasza po narodzinach Jana Chrzciciela:

„Przez nią [litość serdeczną naszego Boga] z **wysoka Wschodzące Słońce nas nawiedzi, by zajaśnieć tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają**, aby nasze kroki zwrócić na drogę pokoju” (Łk 1, 78-79).

Jan Ewangelista, mówiąc „Na początku było Słowo”, dodaje: „W Nim było **życie**, a życie było światłością ludzi, a **światłość w ciemności świeci** i ciemność jej nie ogarnęła” (J 1, 4-5). Sam Jezus nie raz mówi o sobie „Ja jestem światłością świata” (J 8,12; J 9,5; J 12,35).

Nasz Bóg lubi objawiać się w ciemności. W nocy się narodził, w nocy zmartwychwstał. Święto Bożego Narodzenia wyznacza moment, gdy najdłuższa noc w roku ustępuje, a dzień zaczyna się wydłużać, jest coraz więcej światła.

Światło to życie. Światło to uzdrowienie – całkiem dosłownie, bo naświetlaniem leczy się wiele chorób, ale również – a może przede wszystkim – w sensie duchowym: **światło ujawnia prawdę, a prawda przynosi wolność, wyzwala. Światło prawdy uwalnia od strachu.** „...Słońce sprawiedliwości i uzdrowienie...” W ciemności może być naprawdę niebezpiecznie, można np. się potknąć, można zgubić drogę, zabłądzić; z drugiej strony zdarza się, że w ciemności boimy się rzeczy, których w rzeczywistości wcale nie ma. Pan Bóg jednak dał nam swojego Syna, aby przyniósł nam **światło – abyśmy nie musieli się już bać.**

Czekamy na Niego, bo obiecał, że przyjdzie. Jest naszą nadzieją. Właściwie to już przyszedł i cały czas z nami jest, ale czasami zapadają ciemności, w których trudno nam Go dostrzec. Czy potrafimy czekać na Niego, wierząc, że przyjdzie – **że już jest, cały czas jest – kiedy w naszym życiu jest naprawdę strasznie ciemno?**

Przyjdź, Panie Jezu i rozjaśnij nasze ciemności. Dla Ciebie żadna ciemność nie jest ciemna.

Czekając na święto Bożego Narodzenia – przyjścia na świat światłości, czekamy jednocześnie na powtórne przyjście Pana. Ostatni raz słowo „światło” pojawia się w Apokalipsie, **w wizji Nowego Jeruzalem** (Ap 22, 5), gdzie już raz na zawsze: „**nocy nie będzie.** A nie potrzeba im światła lampy i światła słońca, bo **Pan Bóg będzie świecił nad nimi** i będą królować na wieki wieków.”

Amen.

Przyjdź, Panie Jezu!